Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20gr.

GŁOS NARODU

NR. 119. — ROK XXXV.
WTOREK
1. MAJA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Na zagranicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Zjazd Ch. D. z okr. Nr. 42

W ubiegłą niedzielę, 29. kwietnia b. r. odbył się w Krakowie Zjazd delegatów organizacyj chrześcijańsko - społecznych z powiatów: Kraków powiat, Chrzanów, Oświęcim, Miechów i Olkusz, które według ordynacji wyborczej tworzą okręg wyborczy Nr. 42. Zjazd był obesłany przez 70-ciu delegatów ze wszystkich wymienionych powiatów.

Na intencję Zjazdu odbyło się w kościele Najśw. Marji Panny nabożeństwo, poczem o godz. 10-tej nastąpiło otwarcie Zjazdu przez posła ziemi krakowskiej p. **Puchałkę.** Do prezydjum Zjazdu wybrani zostali pp. Fr. **Gruszczyński** z Pilicy, jako przewodniczący, Józef **Kocemba** z Prokocimia i Marceli **Łuszczkiewicz** z Rajska jako zastępcy, Józef **Dowsilas** ze Szczakowej i Józef **Goduła** z Libiąża jako sekretarze.

Po ukonstytuowaniu prezydjum wygłosili przemówienia pp.: poseł **Puchałka i K. Holeksa** o sytuacji politycznej, Ks. senator **Kasprzyk** o sprawach organizacyjnych, poseł Dr **Kuśnierz** o sytuacji gospodarczej. W bardzo ożywionej dyskusji zabierali głos podając szereg cennych spostrzeżeń pp.: **Stańczyk** (Brzeszcze), **Jaworski** (Kraków), **Jasiczek** (Trzebinia), **Szewczyk** (Płaza), **Zamora** (Kraków), **Gabryś** (Oświęcim), **Sujkowski** (Głowków), **Kowal** (Trzebinia), **inż. Grelowski** (Kraków). Poseł **Puchałka** udzielił wyczerpujących wyjaśnień w sprawach poruszonych w dyskusji, poczem zebrani delegaci uchwalili przez aklamację rezolucje, wypływające tak z referatów jak i z przebiegu dyskusji. W rezolucjach podkreślono krótkowzroczność bloku rządowego w przeprowadzeniu akcji wyborczej, w wyniku czego osłabiono obozy umiarkowane i prawostronne, a wzmocniono partje radykalne i wywrotowe, zwrócono uwagę na **konieczność popierania akcji chrześcijańsko-społecznej** w jej różnych formach, wysunięto szereg postulatów **w dziedzinie gospodarczej**, zwłaszcza w stosunku do warstw pracujących, zaprotestowano przeciw próbom wszczęcia **walk religijnych** przez obóz radykalny, wyrażono zaufanie Klubowi parlamentarnemu Ch. D.

Po wyczerpaniu politycznej strony obrad dokonał Zjazd delegatów wyboru zarządu okręg. Ch. D. Prezydjum zarządu stanowią: Poseł Jan **Puchałka** (Kraków) prezes, Franciszek **Gruszczyński** (Pilica), wiceprezes, Piotr **Węgrzynowicz** (Słomniki), wiceprezes, Jan **Kowal** (Trzebinia), wiceprezes, Stanisław **Front** (Kraków) sekretarz. Na członków zarządu okręgowego wybrano 15 osób z różnych miejscowości. Zarząd ma prawo kooptacji dalszych członków.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący złożył podziękowanie tym osobom, które nie szczędząc ofiar osobistych, współdziałały z Ch. D. w akcji wyborczej. W tym samym kierunku przemówił p. poseł Puchałka, poczem przewodniczący zakończył Zjazd gorącym apelem do podjęcia pracy organizacyjnej na całym obszarze okręgu Nr. 42.

Zjazd niedzielny i jego uchwały stanowić zapewne będą początek jak najżywszego ruchu chrześcijańsko-społecznego w okręgu pod krakowskim, tak bardzo podminowanym przez ugrupowania wywrotowe. Zjazd był zarazem niezbitym dowodem zrozumienia programu Ch. D., nie tylko przez ludność miejską, ale również przez wieś, której przedstawicieli wzięli liczny udział w obradach.

Zarząd Główny Chrześć. Dem.

Warszawa. (Tel. wł.). W dniu 27-go kwietnia odbyło się pod przewodnictwem prezesa Mec. Janczewskiego **pierwsze posiedzenie nowowybranego Zarządu Głównego Ch. D.**, na którym dokonano ukonstytuowania władz i podziału funkcji:

Na wiceprezesów Stronnictwa powołano pp.: **posła Tadeusza Błażejewicza z Warszawy, Karola Holeksę z Krakowa i Józefa Tylczyńskiego z Poznania.** Skarbnikiem został w dalszym ciągu p. Redaktor **Adam Szymański z Warszawy.**

Do Komitetu Wykonawczego weszli, oprócz członków Prezydjum pp.: Stefan Smólski z Lublina, poseł Zieliński z Włocławka i senator Thullie ze Lwowa.

Król Afganistanu Amanullah przybył do Warszawy.

Zbąszyń. (PAT.) W sobotę o godz. 21 zjechał na dworzec w Zbąszyniu pociąg **wiozący króla Amanullaha z małżonką i świtą.** Do wagonu króla podszedł generał **Sosnkowski** w towarzystwie pułk. Wieniawy Długoszewskiego. Gen. Sosnkowski przemówił **po polsku,** witając króla imieniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Słowa te przełożył natychmiast towarzyszący królowi tłómacz. Następnie powitał parę królewską, również po polsku, w imieniu Pana Marszałka Piłsudskiego, pułk. Wieniawa Długoszewski, poczem p. Potocki z Ministerstwa Spraw Zagranicznych wręczył parze królewskiej bukiety. Gen. Sosnkowski przedstawił królowi: wojewodę Bnińskiego, prezesa dyr. kol. Rucińskiego, radcę min. dr. Raczyńskiego i innych. O godz. 21.30 podano obiad, do którego zasiadło 26 osób.

Warszawa. (PAT.) Dziś do stolicy polskiej przybyli jego królewska Mość Amanullach, **król Afganistanu i królowa.** W drodze od Łodzi do Warszawy **stacje były udekorowane chorągwiami polskiemi i afganistańskiemi.** Dworzec główny w Warszawie przybrał **odświętną szatę.** Na dworcu i przed peronem ustawiły się kompanje piechoty, konnicy i artylerji. Wzdłuż ulic zgromadziły się nieprzeliczone tłumy mieszkańców stolicy. O godz. 9.30 w sali recepcyjnej dworca zebrali się, w oczekiwaniu przybycia Pana Prezydenta Rzplitej **wszyscy ministrowie z wicepremjerem Bartlem na czele, marszałkiem Daszyńskim,** pierwszym podsekretarzem M.S. Wojsk. gen. **Konarzewskim,** szefem marynarki wojennej komandorem Świrskim, dowódcą O. K. gen. Wróblewskim kom. miasta gen. Rożenem, generalicja, komendant policji państwowej, komisarz rządu miasta Warszawy, prezydent miasta Słomiński i cały personal protokołu dypl. z dyr. **Przeździeckim na czele.** O godz. 9.45 na dworzec **przybył p. Prezydent Rzplitej z małżonką.** O godzinie 10 pociąg królewski **zajechał na dworzec.**

Przed wyjściem z wagonu **króla Ammanullaha z małżonką,** orkiestra wojskowa odegrała fanfarę królewską. Pan Prezydent Rzplitej powitał Jego Królewską Mość w chwili wysiadania z wagonu. Następnie król Ammanullah z panią Prezydentową w towarzystwie gener. Konarzewskiego oraz ściślejszej świty przeszli przed frontem kompanji honorowej. Król z p. Prezydentem Rzplitej przeszli do salonu recepcyjnego, gdzie król przedstawił p. Prezydentowi swoją świtę. Następnie samochodami odjechano do pałacu Rady Ministrów, gdzie przygotowano dla pary królewskiej odpowiednie apartamenta. Po wyjściu z samochodu p. Prezydent Rzplitej pożegnał się z królem i królewną, poczem wraz z generalnym adjutantem odjechał na Zamek. Następnie p. wicepremjer Bartel wprowadził Ich królewskie Moście do **przeznaczonych dla nich apartamentów.** Część świty królewskiej pojechała do hotelu Europejskiego.

Potem Ich królewskie Moście udały się na Zamek, **celem złożenia p. Prezydentowi Rzplitej wizyty.** W sali zamkowej odegrano **fanfarę królewską.** Po chwili w obecności P. Prezydenta i Jego małżonki udali się dostojni goście na **grób Nieznanego Żołnierza.** Król w towarzystwie p. Prezydenta Rzplitej i obu świt wojskowych przyszedł do Grobu Nieznanego Żołnierza **i złożył wieniec z białych kwiatów.**

Po ceremonji złożenia wieńców p. Prezydent Rzplitej wraz z małżonką oraz królewską parą udali się do pałacu Rady ministrów.

O godz. 13.30 p. Prezydent i p. Mościcka podejmowali parę królewską śniadaniem, w którem wzięli udział **członkowie rodziny królewskiej, minister spraw zagran. Zaleski z małżonką i najbliższe otoczenie króla.** O godz. 16.45 p. Prezydent Rzplitej i p. Mościcka zajechali do pałacu Rady ministrów, poczem udali się na **konkursy hippiczne do Łazienek.** Po skończeniu konkursów p. Prezydent i p. Mościcka odjechali do pałacu Rady ministrów, skąd **powrócili** na Zamek.

O godz. 20.30 odbył się na Zamku królewskim **obiad, wydany przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej na cześć afganistańskiej pary królewskiej.**

Kara kościelna na posła Putka.

W dniu wczorajszym, w niedzielę 29-go kwietnia, odczytano w czasie nabożeństwa uroczystego w kościołach parafjalnych archidiecezji krakowskiej pismo Ks. Metropolity A. Sapiehy orzekające karę kościelną, osobisty „interdykt" na posła Putka („Wyzwolenie").

Pos. Putek zarówno w charakterze przewodniczącego komitetu parafjalnego w Choczni (pow. Wadowice), jak i posła na sejm dopuścił się szeregu przestępstw przeciwko prawom Kościoła Katolickiego. Ostatnim z nich było gwałtowne **włamanie się do kościoła parafjalnego w Choczni** podczas zawieszania dzwonu, konsekrowanego przez Księcia Metropolitę. Zbrodniczy ten czyn oburzył do żywego katolickie społeczeństwo, a władzę kościelną skłonił do wymierzenia delinkwentowi kary. Karą tą jest „interdykt" (polskie: „zakaz"), wzbraniający ukaranemu wstęp do kościoła, korzystania z Sakramentów Świętych, ze Mszy św. i udziału w aktach prawnych kościelnych i odmawiający mu pogrzebu chrześcijańskiego, o ile przed tem nie okaże skruchy i nie pojedna się z Kościołem.

Min. Zaleski broni swego budżetu.

W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia komisji budżetowej Minister Zaleski udzielił wyjaśnień w sprawie konsulatu w Użhorodzie. Między innemi znajduje się tam ponad cztery tysiące kolonistów polskich. Referent poseł Dąbski przedłożył nast. kilka wniosków, poczem Min. Zaleski udzielał dalszych wyjaśnień. Co do wysokości płac, to dla przykładu minister przytacza, że poseł niemiecki w Warszawie pobiera 7.370 mk. niem. gdy poseł polski w Berlinie tylko **6.036 mk.,** podczas gdy **Berlin jest dwa razy droższy od Warszawy.** Poselstwo a nie konsulat w Kairze, na razie bez posła, tylko z charge d'affaires potrzebne jest ze względu na to, że Egipt, który **niedawno** uzyskał **niepodległość** jest specjalnie drażliwy na tym punkcie. Konsulat w Bombaju jest potrzebny ze względu **na podniesienie eksportu do Indji.** Konsulat w Capetown jest potrzebny z tego względu, że w okręgu tej placówki jest kolonja **portugalska Angol, gdzie znajduje się** około 15 **tysięcy kolonistów polskich.** Konsulaty w Tebrisie i Trebizondzie są potrzebne dlatego, gdyż tamtędy prowadzi **jedyna droga do Persji.** Co do **funduszów dyspozycyjnych,** to w innych resortach fundusze takie są o wiele większe. Fundusz propagandowy jest zupełnie jawny i z niego ministerstwo zdaje sprawę najwyższej izbie kontroli. Sprawa uchwalenia tych sum jest przedewszystkiem kwestją zaufania do kierownika ministerstwa i obniżenie **żądanych sum minister musiałby** traktować **pod tym kątem widzenia.**

Na popołudniowem posiedzeniu przemawiali: pos. **Gralinski** (Wyzw.), pos. **Czetwertyński** (Z. L. N.), który zauważył, że rozmach finansowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych **jest nieco zawysoki.** Co do Meksyku mowca radzi wybrać **jakąś inną chwilę,** a nie czynić tego teraz, gdy opinja publiczna u nas jest **zaniepokojona rozstrzeliwaniem tam księży.** Następnie poseł **Woźnicki** (Wyzw.) oświadczył, że niewiadomo, **ani na co wydano zeszłoroczny fundusz dyspozycyjny, ani na co pójdzie obecna podwyżka.** Mówca domaga się wyjaśnień **w tej sprawie.** Jeżeli wyjaśnienia te nie nastąpią, to przy trzeciem czytaniu stronnictwo mówcy **wyciągnie konsekwencje.** Poseł Bittner (Ch. D.) wnosi o **skreślenie pozycji na konsulat w Meksyku.** Dyr. departamentu Matuszewski sprzeciwia się temu wnioskowi ponieważ w Meksyku jest około **6 tysięcy Polaków.** Następnie zabierali głos poseł **Dębski** (Piast), **Chądzyński** (N. P. R.), **referent Dąbski** oraz dyr. departamentu **Matuszewski.**

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godz. 10.30. Na porządku dziennym głosowanie nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych i budżetem ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Wypadek naszych lotników.

Paryż. (PAT.) Agencja Havasa donosi, że lotnicy polscy mjr. **Idzikowski i pilot Kubala przygotowujący się jak wiadomo do lotu transatlantyckiego w czasie dzisiejszego lotu próbnego zmuszeni byli lądować o godzinie 14 w okolicy Ruex na skutek defektu w działaniu motoru. Pomimo pęknięcia opony lądowanie odbyło się pomyślnie.** Jutro samolot lotników polskich powróci do Villa Coublai, gdzie **w poniedziałek zostanie zmontowany motor, który będzie lotnikom służył w czasie ich zamierzonego wielkiego lotu.**

Przeniesienia mianowania i zwolnienia w armji.

Warszawa. (Tel. wł.) Ukazał się „Dziennik Personalny" nr. 9, bardzo obszerny, obejmujący 80 stron druku i zawierający szereg zarządzeń Prezydenta Rzplitej o przyjęciach do rezerwy, mianowaniach w rezerwie, przyjęciach do pospolitego ruszenia, zatwierdzeniach stopni i starszeństwa oficerów rezerwy, dalej szereg zwolnień i mianowań sędziów i prokuratorów sądów wojskowych.

W tej ostatniej grupie zwolnieni zostali ze stanowisk prokuratorów wojsk. sądów okręgowych: pułk. Turzański Ludwik — mianowany szefem W. S. O. X w Przemyślu, płk. dr. Kappel Juljusz z W. S. O. V w Krakowie — prokuratorem W. S. O. X w Przemyślu, mjr. Dębrowski Jan — przeniesiony z W. S. O. VI Lwów na stanowisko referenta do dep. spraw. M. S. Wojsk., mjr. dr. Żebracki Witold z prok. przy W. S. O. V Kraków na stanowisko sędziego orzekającego w tymże sądzie, mjr. dr. Medwicz Roman z W. S. rejonowego w Krakowie — prok. przy W. S. O. V i t. d.

W stan spoczynku przeniesieni zostali płk. Bokszczanin Włodzimierz, płk. Oświecimski Konstanty i płk. dr. Kopliński Władysław. Kilku oficerom m. in. gen. Zawistowskiemu Leonowi przesunięto termin przeniesienia w stan spoczynku o kilka miesięcy.

Szeregowi generałów i wyższych oficerów zezwolono na przyjęcie i noszenie nadanych im krzyżów Legji Honorowej.

Co słychać w Krakowie?

Restauracja gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej.

Odnowienie fasady od ul. Jagiellońskiej

Roboty, około restauracji gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej są prowadzone od kilku lat. W pierwszym etapie wyrestaurowano fasadę Collegium Maius od ul. św. Anny, a następnie przeprowadzono potrzebne adaptacje w gmachu Nowodworskiego, zarówno pod względem murarskim, jak i blacharskim, wymieniając zniszczone pokrycie dachowe.

W roku ub. przystąpiono **do odnowienia fasady Collegium Maius od ul. Jagiellońskiej, a w ostatnich miesiącach do wzmocnienia stropów sal bibljotecznych,** grożących zawaleniem. Kierownictwo restauracji objął p. **rektor Szyszko Bohusz,** który w pracach około odbudowy czy adaptacyj starodawnych budowli ma niespożyte zasługi. W roku budżetowym 1927/28 przyznał rząd 50.000 zł. kredytu na restaurację Bibljoteki Jagiellońskiej — kwotę, która w stosunku do ogromu zniszczenia, jakiemu uległ znakomity zabytek architektury średniowiecznej jest stosunkowo za mała. Operując jednak w granicach przyznanej subwencji, dokonano i tak wiele. W pierwszej linji odnowiono już fasadę od ul. Jagiellońskiej i od ogródków t. j. od strony Collegium fizycznego, przyczem **wszystkie rzeźby, jak pinakle, baldachimy i laskowania zostały odpowiednio zakonserwowane. Jedynie duże rzeźby w kamieniu w liczbie 5-ciu, przedstawiające uczonych, wykazały zupełne zniszczenie, tak, że za dotknięciem rozpadały się i o ocaleniu ich nie było już mowy.** Zniszczenie pochodziło stąd, że w środku przez całą ich długość przechodziły rury miedziane dla odpływu wody. Wilgoć nadgryzła miedź i przeniknęła pory kamienia, wskutek czego rzeźby te zaczęły się kruszyć i rozpadać. Według wzorów zniszczonych rzeźb **zostały wykonane nowe w sztucznym kamieniu** i osadzone w dawnych miejscach. Należy tu zaznaczyć, **że cała fasada od ul. Jagiellońskiej z wyjątkiem szczytu i wykuszu jest nowa.** Dawna fasada, składająca się z kilku kamiennych pasów z średniowiecznego budownictwa została w czasie restauracji Kremerowskiej w roku 1850 ujednostajniona, przez związanie poszczególnych części w jedną dzisiejszą całość.

5 stropów grozi zawaleniem.

Stuba communis otrzymała konstrukcję sufitową z żelazo betonu.

Z dalszych robót obecnie już wykonanych należy nadmienić **restaurację fasady wewnętrznej, naprawę dachu w skrzydle od strony Collegium fizycznego oraz zaprowadzenie kanalizacji w podwórzu. W zakresie robót architektonicznych pozostają do odrestaurowania same arkady.** Przedewszystkiem wymagają naprawy zniszczone kolumny. Pięć z nich zostało wymienionych na nowe, a dwie świeżo obsadzone. Z powodu braku odpowiednich bloków wapienia (obecnie są one wydobywane z kamieniołów), p. rektor Bohusz wykorzystując fundusze przeznaczone na restaurację arkad przystąpił do **wewnętrznych adaptacyj Bibljoteki Jagiellońskiej.** Należy zaznaczyć, że w ostatnich czasach stropy Collegium Maius zaczęły się walić, wspomnieć choćby tylko runięcie sufitu w Stuba Communis i obsunięcie się wyprawy murarskiej wskutek spruchnięcia belki sufitowej nad przyległą salą Gostkowskich. Sale bibljoteczne przeciążone w całości masą książek, musiały być w dalszym ciągu przywalone 40.000 bieżących druków, pomieszczonych dotąd w zrujnowanej Stuba Communis. Wszystkie te druki rozmieszczono w kilkunastu rzędach w sali Jagiellońską zwanej, dawnej auli uniwersyteckiej i to na podłodze, we wgłębieniach okiennych, na szafach i t. d. i t. d., tak, że poza wąskiem przejściem nie został bodaj skrawek wolnego miejsca. Aby zaś uniknąć katastrofy w sali Gastkowskich, zamknięto ją aż do czasu restauracji.

Na pierwszym planie wewnętrznych adaptacyj Bibljoteki Jagiellońskiej znalazła się naturalnie Stuba Communis. Przegniły i spruchniały doszczętnie strop drewniany, pochodzący z restauracji Kremerowskiej został zrzucony i zastąpiony silną konstrukcją żelazo-betonową, na którą przyjdą kasetony. Kredyty są już jednak na wyczerpaniu, a tymczasem poza salą Gostkowskich domagają się gwałtownej i gruntownej restauracji dalsze 4 stropy. P. rektor Bohusz stwierdza, że obciążenie sufitów książkami jest stanowczo nadmierne, toteż wybudowanie nowego obszernego gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej jest kwestją pierwszorzędnego znaczenia i pod każdym względem niezbędną.

Ministerstwo nie uwzględniło projektu krakowskiego.

Tymczasem, jak z postronnych źródeł dowiadujemy się, sprawa niema widoków takiego powodzenia, jak się to pierwotnie wydawało. Po pierwsze kwestja parceli pod budowę gmachu Bibljoteki, kupiona z funduszów uniwersyteckich od gminy m. Krakowa opodal parku Dra Jordana. Trzeba stwierdzić, że grunt jest **tam bardzo wilgotny,** toteż budowa na takiej parceli musi się spotkać z poważnemi zastrzeżeniami ze strony fachowców, tem więcej, że taki gmach, jak Bibljoteka wymaga gruntu bezwzględnie suchego. Pomijając już więc olbrzymi koszt odwodnienia danego terenu, to z uwagi na żyły wodne zasklepionych koryt biegnące pod Błoniami, niema stanowczej pewności zupełnego odwodnienia gruntu. Druga sprawa, która każe również powątpiewać w szybką akcję budowlaną, to sprawa kredytów. Jak słychać, Dyrekcja Bibljoteki Jagiellońskiej wspólnie z Senatem akademickim Uniw. Jagiellońskiego opracowała ogólny ramowy projekt nowego gmachu Bibljoteki, podając przybliżoną sumę 7—8 miljonów zł.; uwagi swoje Uniwersytet przesłał Ministerstwu, z tem, że plany architektoniczne, po rozpisaniu konkursu zostaną później przedłożone. **Tymczasem Ministerstwo nie uwzględniło projektu krakowskiego z uwagi na wysokość przybliżonego kosztorysu i poleciło przedłożyć sobie nowy projekt. W sprawie tej ma się wypowiedzieć Senat akademicki Uniw. Jagiel. w najbliższych dniach.** Sumując te wszystkie okoliczności, należy się istotnie obawiać, czy sprawa budowy gmachu Bibljoteki Jagielońskiej zostanie skierowana na takie tory, któreby mogły bezcennym zbiorom Bibljoteki zapewnić trwałą przyszłość i uchronić je od zniszczenia na jakie są narażone w Collegium Maius.

O Bibljotekę Narodową

Niektórzy łączą sprawę budowy gmachu bibljotecznego w Krakowie z budową gmachu „Bibljoteki Narodowej" w Warszawie, na który to cel rząd wstawił do budżetu na rok 1928/9 2 miljony złotych. Byłoby zbędnem wykazywać, że nie Bibljoteka warszawska, ale krakowska winna być Bibljoteka narodową. Jest rzeczą jasną, że przy zakładaniu Bibljoteki Narodowej musi się brać pod uwagę materjały, jakie się ma już do rozporządzenia. W pierwszym rzędzie nadają się ku temu centra naprawdę naukowe, a z bibljotek — stare bibljoteki uniwersyteckie. Zdawali sobie dobrze z tego sprawę dawni dyrektorzy Bibljoteki Jagiellońskiej: Karol Estreicher i Fryderyk Papeę, którzy organizowali Bibljotekę krakowską, jako bibljotekę narodową, wiedząc, że między polskiemi bibljotekami jedynie Jagiellońska tak starożytnością swą i zbiorami, jak i bezwzględną dostępnością, jest do utworzenia z niej Bibljoteki Narodowej w całej pełni powołana. Do tego celu dążyli kierownicy Bibljoteki Jagiellońskiej jeszcze w okresie zaborczym, i wszystkie Zakłady i stowarzyszenia naukowe zagranicą uważają słusznie Bibljotekę uniwersytecką w Krakowie za Bibljotekę Narodową w Polsce i tak ją nazywają w rozmaitych publikacjach, czy odezwach.

Ten charakter Bibljoteka Jagiellońska musi zachować, zwłaszcza, że zarówno pod względem liczebności dzieł, jak i bogactwa starych druków, niema na ziemiach polskich sobie równej, a wśród najstarszych bibljotek europejskich uchodzi za jedną z pierwszych. Tego więc charakteru Warszawa nie może odjąć Krakowowi; **natomiast należałoby przeprowadzić podział, by Bibljoteka Jagiellońska ze swoimi bezcennemi inkunabułami, cymeljami i całemi stosami innych rzadkości bibljotecznych stanowiła Bibljotekę Narodową, skupiającą wydawnictwa do roku 1918, a „Bibliotheca Patria" w Warszawie gromadziła wszystkie wydawnictwa od czasu odzyskania niepodległości.**

Powyższe uwagi naprowadzamy nawiasowo i tylko dlatego, że jak już wspomnieliśmy, są osoby, które w budowie gmachów bibljotecznych w Warszawie i Krakowie usiłują dopatrzyć się — słusznie czy nie słusznie — pewnych stycznych.

—o—

Prof. Mycielski podjął wykłady.

Prof. Un. Jag. dr. Jerzy Mycielski znakomity historyk sztuki, który przed rokiem ciężko zachorował przyszedł obecnie o tyle do sił, że podjął się prowadzenia proseminarjum i seminarjum historji sztuki. Studenci studjujący ten dział nauki na Uniw. Jag. schodzą się w mieszkaniu prof. Mycielskiego raz w tygodniu i pod kierownictwem sędziwego uczonego odbywają ćwiczenia.

Ku czci prof. Rypla.

Dla uczczenia śp. prof. Wojciecha Rypla, zasłużonego pedagoga odbyło się onegdaj za spokój jego duszy nabożeństwo żałobne, które odprawił Ks. Kan. Masny w kościele św. Anny. Do Mszy św. służył prof. Edward Kozłowski. W nabożeństwie prócz dawnych uczniów śp. prof. Rypla, wzięła udział także VIII kl. gimn. Nowodworskiego (św. Anny), wydelegowana przez dyr. Zachemskiego z prof. Boguckim.

Po nabożeństwie przeważna liczba uczestników pod przewodnictwem najstarszego z uczniów, a potem wieloletniego kolegi prof. Czubka zeszła się w kancelarji Dra Andrzeja Głogoczewskiego, em. naczelnika sądu i po zgodnych naradach postanowiła jednomyślnie w ciągu bieżącego lata (prawdopodobnie w sierpniu) położyć **na grobie swego profesora w Olszówce płytę kamienną z odpowiednim napisem, a nadto w tutejszym kościele parafjalnym wmurować tablicę z podobizną zmarłego i stosownym napisem.** Wykonanie tego postanowienia zlecono Dr Głogoczewskiemu.

Datki aczkolwiek hojnie przez niektórych nadesłane i złożone do Powiatowej Kasy Oszczędności, nie sięgają dotąd nawet połowy przewidywanych kosztów. Dlatego Dr Głogoczewski apeluje gorąco do kolegów i byłych uczniów śp. prof. Wojciecha Rypla, by jak najspieszniej raczyli nadsyłać, choćby najskromniejsze zasiłki, celem pomnożenia funduszu uczczenia jego pamięci, bądźto na ręce Dra Głogoczewskiego, bądźto wprost na konto książeczki Nr. 136.089 do Kasy Oszczędności, jako fundusz nagrobka.

Przed XXVI Walnem Zebraniem

Towarzystwa Kolonij wakacyjnych dla uczniów gimnazjów miasta Krakowa.

Humanitarne Tow. Kolonij wakac. dla uczniów gimnazjów m. Krakowa odbyło w gimn. IV-tym już XXVI. Walne Zebranie swych członków. Na to posiedzenie przybyły osoby, interesujące się życiem pozaszkolnem młodzieży podczas wakacyj, a szczególnie sprawozdanie z działalności Wydziału za rok 1927 zorjentowało obecnych o owocnej czynności Towarzystwa. W sprawozdaniu tem, Wydział z okazji rozpoczęcia drugiego ćwierćwiecza swej humanitarnej akcji serdecznie dziękuje tym wszystkim, którzy w ubiegłem ćwierćwieczu szczerą radą, prawdziwą życzliwością i czynem wspierali instytucję, a rozpoczynając drugi okres swej działalności prosi o niemniejszą pamięć i poparcie, dla utrwalenia i dalszego pogłębienia jego zadań i celów.

Przed Towarzystwem bowiem otwierają się nowe drogi i zadania. Przedewszystkiem Tow. musi rozszerzyć swe prace w tym kierunku, aby w Kolonji Tow. w Porębie W. skupiać młodzież na wakacyjne wywczasy **ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej wobec zgłoszeń licznych z Gdańska, ze Śląska i b. Królestwa Polskiego.** Po drugie Tow. dążyć ma ku temu, aby zabezpieczyć los i byt Kolonji w Porębie nie przez dorywczo z roku na rok zbierane fundusze, ale przez **trwałe fundusze,** ułatwiające rozszerzenie i pogłębienie celów Towarzystwa. Przedewszystkiem atoli staje przed Tow. do spełnienia pierwszorzędnej wagi zadanie: **Stworzenie całorocznej Kolonij dla słabowitych uczniów i rekonwalescentów.** Kto zna te liczne niedomagania naszej młodzieży w ciągu roku szkolnego, przebyte jej zapalenia płuc, oskrzeli i t. p., ten zrozumie, że dla tej licznej kategorji młodzieży, stworzyć należy taki przytułek po przebytej chorobie, gdzieby młodzież mogła należycie do równowagi doprowadzić swe nadwątlone zdrowie. Nie ulega wątpliwości, iż Kolonja „całoroczna" w Porębie Wielkiej spełnić może należycie powyższy cel. Trzeba tylko „chcieć". Towarzystwo na cel ratowania zdrowia polskiej młodzieży ma wszelkie warunki **we wzorowo urządzonych budynkach Kolonij w Porębie Wielkiej,** ma ludzi oddanych tej idei z pełnem poświęceniem — brakuje mu tylko finansowego poparcia Władz, instytucyj i społeczeństwa. Gdy to nastąpi, gdy ludzie dobrej woli i dobrych czynów łaskawie wesprzą dążenia Tow., umniejszy Tow. wiele zła, podniesie zdrowotność wśród młodzieży, spełniając wielkie społeczne zadanie.

Prof. Władysław Koch.

Wybory do kahałów.

Jak się dowiadujemy, żydowskie gminy wyznaniowe w całej Małopolsce otrzymały z Ministerstwa oświaty zarządzenie, polecające im przeprowadzenie wyborów do gmin wyznaniowych najdalej do końca lipca b. r. Będą to pierwsze wybory do żydowskich gmin wyznaniowych, oparte na **pięcio-przymiotnikowem prawie wyborczem,** gdyż dotychczas zarządy kahałów były wybierane na podstawie systemu kurjalnego. Prawo wyborcze — według nowej ordynacji — przysługuje **wyłącznie mężczyznom z ukończonym 25 rokiem życia.**

Wspomniane zarządzenie otrzymała również gmina żydowska w Krakowie, za pośrednictwem województwa i magistratu, jako władzy politycznej I instancji. Jak słychać tutejszy kahał wnosi do Ministerstwa obszerny memorjał, **prosząc o przesunięcie terminu lipcowego z tego powodu, że w okresie wakacyjnym ludność żydowska wyjeżdża masowo z Krakowa, wskutek czego byłaby pozbawiona prawa głosowania.**

—o—

Kraków, dnia 30 kwietnia 1928.
Poniedziałek 30: św. Katarzyny.
Wtorek 1: św. Filipa, św. Jakóba.
Wtorek 1: Wschód słońca o godz. 4.15, zachód o 18.58.

„CHWALCIE ŁĄKI UMAJONE", śliczna pieśń polska majowa ku czci Najśw. Panny, Królowej Korony Polskiej rozlegnie się będzie znów po całej Polsce od dnia dzisiejszego. Dziś bowiem, w poniedziałek 30. kwietnia, rozpoczynają się nasze majowe nabożeństwa, tak kochane przez wszystkie klasy społeczne. Odprawia się je we wiejskich kościołach wczesnym rankiem, w miejskich zaś wieczorem. Późnym zaś to wieczorem rozbrzmiewają nasze wsi od śpiewu: „Chwalcie łąki umajone" i litanji loretańskiej przy ubranych wiosennym kwieciem figurach i obrazach Najśw. Marji Panny.

TEMPERATURA DNIA WCZORAJSZEGO dosięgła kulminacyjnego punktu: + 17° R. w cieniu. W godzinach przedpołudniowych przy wypogodzonem niebie i pięknej słonecznej pogodzie aleje plantacyjne i deptak na Błoniach zaległy tłumy spacerowiczów. Popołudniu zaciągnęły na niebo przy silnym północnym wietrze lekkie chmury, odstraszając mieszkańców od dalszych wycieczek. Mimo to okolica Woli Justowskiej cieszyła się liczną frekwencją, zwłaszcza młodzieży, a wśród niej skautów, którzy w liczbie ponad 200 urządzili gromadną wycieczkę na Bielany.

DR. MORELOWSKI ODBIERZE TRANSPORT REWINDYKOWANYCH ZABYTKÓW. Kustosz zbiorów państwowych na Wawelu, członek polskiej Komisji rewindykacyjnej w Rosji dr. Marjan Morelowski, po powrocie z Moskwy, wyjechał przed dwoma dniami z Krakowa do Warszawy, aby odebrać transport dzieł sztuki i zabytków historycznych odzyskanych od Sowietów Transport jest już na terytorjum polskiem i w tych dniach nadejdzie do Warszawy. Po przejęciu zbiorów czynniki warszawskie zadecydują, które z nich mają przypaść w udziale Wawelowi.

ILOŚĆ WYDAWNICTW PERJODYCZNYCH na terenie województwa krakowskiego stale wzrasta, aczkolwiek zastępy czytelników są bardzo nikłe. Szczególnie rośnie ilość naukowych czasopism perjodycznych, wydawanych przez różne stowarzyszenia i związki naukowe oraz społeczne. Ogółem na terenie województwa krakowskiego wychodzi 148 czasopism (w r. 1926 — 137, w r. 1925 — 132); z tego dzienników jest 6 i to w samym Krakowie, tygodników 43, dwutygodników 1, miesięczników — 65, czasopism nieregularnie wychodzących — 33. Z pośród ogółu wydawnictw, trzy są redagowane w żargonie.

OSTATNIE DNI WYSTAWY „JEDNOROGA". Mieszcząca się w Pałacu Sztuki wystawa dzieł artystów cechu „Jednoróg" zostanie niebawem zamknięta. Otwarcie Wystawy następnej, zbiorowej wystawy dzieł St. Podgórskiego i wystawy tych obrazów i rzeźb, które przeznaczone są do rozlosowania, odbędzie się w przyszłą niedzielę. Wystawa ta zapowiada się niezmiernie interesująco i wzbudziła zainteresowanie wśród posiadaczy akcji Towarzystwa.

ZNISZCZONE SADZONKI WIOSENNE. Ogrodnicy krakowscy żalą się, że ostatnie silne przymrozki w Krakowie zniszczyły im zupełnie wiosenne sadzonki, głównie bratki, stokrótki i niezapominajki. Tesame szkody poczynił mróz w ogrodnictwie miejskiem. Straty wynikłe z tego powodu mają być bardzo znaczne.

POD KOŁAMI SAMOCHODU. Marja Zaleszowska (l. 26) żona piekarza wpadła pod dorożkę samochodową Nr. 5856 na ul. Lelewela, odnosząc szereg ciężkich kontuzji. Lekarz Pogotowia stwierdził nadto rany darte na prawej nodze, oraz wstrząs mózgu. Po zaopatrzeniu karetka Pogotowia przewiozła nieszczęśliwą do szpitala. Na ul. Starowiślnej dorożka konna przejechała Jana Kaśnicę, piekarza, raniąc go dotkliwie w nogę. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz Pogotowia.

WYPADŁA Z TRAMWAJU w czasie jazdy 70-letnia Marja Szymanek i doznała ran tej na lewem łokciu oraz stłuczenia głowy. Ofiarą wypadku zajął się lekarz Pogotowia.

ZASŁABŁA NAGLE w poczekalni [illegible] go dworca osobowego Konopalska Stefanja (lat 27), zam. stale w Sierodzicach pow. [illegible] czów. Zawezwane Pogotowie ratunkowe [illegible]

...do szpitala. Powód zasłabnięcia nie stwierdzony.

WŁAMANIA. P. Zuzanna Bobecka, zam. przy ul. Grzegórzeckiej L. 6 zgłosiła w policji, że dnia 28-go w godzinach przedpołudniowych w czasie nieobecności domowników włamano się do jej mieszkania zapomocą wytrycha i skradziono garderobę i bieliznę.

W nocy z dnia 27 na 28 kwietnia włamano się do fabryki „„Odlew" przy ul. Żółkiewskiego L. 17 i skradziono modele niestwierdzonej na razie ilości i wartości.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KOMUNIKACJĘ TELEFONICZNĄ zaprowadza się z dn. 1 maja między: Drohobyczem, Gorlicami, Krakowem, Lwowem z jednej strony, a Legina—Michalany w Czechosłowacji z drugiej strony, oraz między Warszawą, Dziedzicami a Katowicami, Krakowem i Lwowem z jednej a Prievidza (Słowacja) z drugiej strony.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Donna Oretta".
Wtorek: „Proboszcz wśród bogaczy".
Środa: „Simona".

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w poniedziałek po raz 6-ty „Donna Oretta" na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych.

NEKROLOGJA.

ZGON Ś. P. MICHAŁA DYMKA.

Dnia 21 kwietnia b. r. zmarł w Kętach po krótkiej a ciężkiej chorobie ś. p. Michał Dymek, emerytowany kierownik szkoły powszechnej męskiej, obywatel honorowy miasta Kęt — opatrzony ŚŚ. Sakramentami.

Przez 43 lat był nauczycielem, a potem kierownikiem szkoły powszechnej w Kętach. To też liczne zastępy byłych uczniów i kolegów odprowadziły go 24-go kwietnia 1928 r. na cmentarz w Kętach. Pożegnał Zmarłego chór nauczycielski, szkoły tutejsze, seminarjum, nauczyciele nieśli trumnę, a nad świeżą mogiłą przemówił wzniośle i serdecznie Ks. Kanonik Jan Wądolny. — R. i. p.

Z całego świata.

ZGON WYBITNEGO TEOLOGA. W tych dniach zmarł w Gracu wybitny teolog, emer. profesor Uniwersytetu wiedeńskiego, ks. prał. Dr. Ernest Commer. Urodzony w r. 1847 w Berlinie, pracował we Wrocławiu i Wiedniu w zakresie dogmatyki katolickiej i filozofji. W latach 1883—1886 wydał „System Filozofji" w 6 tomach. Głośnem stało się jego dzieło: „Die Kirche in ihrem Wesen u. Leben" (1904, przełożone na szereg języków). Po encyklice Piusa X. o modernizmie, wystąpił z szeregiem broszur wytrwale i stanowczo katolickiej zasady. Głośną była jego polemika z modernistą Schellem.

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA. Według wiadomości z Le Cap (w Afryce), podczas katastrofy kolejowej, jaka wydarzyła się w pobliżu Hex River, 6 osób zostało zabitych, a 7 odniosło ciężkie rany. Katastrofa wydarzyła się, gdy pociąg zjeżdżał ze znacznej pochyłości. Drużyna ratownicza powybijała szyby w wagonach, aby uwolnić uwięzionych pasażerów. Kilku objętego ogniem wagonu restauracyjnego udusiło się w oczach drużyny ratowniczej, nie mogącej im pospieszyć z pomocą.

CZARNA TANCERKA PRZYBYŁA DO BUDAPESZTU. Jak donoszą z Budapesztu, przybyła tam z Wiednia Józefina Backer. Tysiączne tłumy oczekiwały na dworcu i na ulicach jej przyjazdu. Policja miała poważne trudności z utrzymaniem porządku.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Wtorek, dnia 1 maja 1928:

Kraków (566). Godz. 12: Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu meteorologicznego oraz koncert płyt gramofonowych; 15—15.20: Transmisja komunikatów: meteorologiczny oraz gospodarczy; 15.30—16.05: Transmisja dwóch odczytów dla młodzieży szkół średnich; 16.40—17.05: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Dr M. Ziemnowicz, wizyt. Kuratorjum Okr. Szk.: „Tendencje reformy szkolnej w Niemczech"; 17.20—17.45: Transmisja odczytu z Poznania, 17.45—18.55: Koncert Recital fortepjanowy prof. Wiktora Łabuńskiego. Fortepian koncertowy Foerstera ze składu Heleny Smolarskiej. 19.05—19.15: Transmisja komunikatu rolniczego; 19.15—19.30: Rozmaitości; 19.30: Transmisja opery Verdi'ego „Trubadur" z Katowic; 22—22.30: Transmisja komunikatów z Warszawy; 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon".

Wiadomości sportowe.

Na boiskach ligowych

W ostatnią niedzielę żaden intruz nie wdarł się w czołową trójkę. Wisła, I. F. C. i Polonia nadeptują sobie nawzajem na pięty. Nie brak jednak i niespodzianek, które konfigurację tabeli na dalszych miejscach zmieniają. Każdego sportowca uderzyć muszą i zastanowić zwycięstwa i sukcesy lekceważonych nagół dotąd drużyn warszawskich. Przypisać je należy niewątpliwie wyłącznej pracy fachowych trenerów, których aż czterech posiada Warszawa.

A oto poszczególne wyniki:

Kraków. Cracovia—Warszawianka 1:1 (1:1).

Katowice. I. F. C.—Hasmonea (Lwów) 5:0 (1:0) zwycięstwo I. F. C. było do przewidzenia — wynik świadczył dobrze o formie tej drużyny.

Toruń. Warta (Poznań)—T. K. S. (1:0). Niespodzianka. T. K. S. silnej Warcie odebrał 1 punkt.

Warszawa. Polonia—Śląsk (Świętochłowice) 8:0 (4:0). Wysokocyfrowe, a zasłużone zwycięstwo Polonji.

Lwów. Czarni—Ł. K. S. (Łódź) 3:0.

Łódź. Pogoń—Turyści 5:4.

—o—

ZAWODY KRAKOWSKIE.

Olsza—Korona 4:2 (2:1). Mistrz A klasy. Nareszcie Olsza zdobywa i to zasłużenie dwa cenne punkty w mistrzostwie.

Wawel—Sparta 2:1 (1:0). Mistrz A klasy. Z trudem wywalczone zwycięstwo ambitnej drużyny Wawelu.

Zwierzyniecki—Makkabi 1:1 (1:1). Mistrz A klasy. Ongiś silna drużyna żydowska z trudem i dzięki przypadkowo uzyskanemu karnemu — z trzech przyznanych — osiąga remis.

Garbarnia—Cracovia I b. 4:1 (2:0). Mistrz A klasy. Młoda drużyna Cracovii nie przedstawiała poważnego przeciwnika dla Garbarni, dla której goale uzyskali Smoczek i Jachimek.

Krowodrza—Tarnovia 4:1 (3:1). Mistrz A-klasy. Krowodrza kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa, a tym razem na obcym gruncie uzyskała łatwy sukces nad słabą Tarnovią, której już dziś poważnie zagraża spadek do „B" klasy.

—o—

TERMINARZ NAJBLIŻSZYCH ROZGRYWEK LIGOWYCH.

3 maja grają: Legja—Wisła w Warszawie, Hasmonea—Ł. K. S. we Lwowie. Czarni—Ruch we Lwowie, I. F. C.—T. K. S. w Katowicach.

KPT. REYMAN PRZENIESIONY DO WILNA.

Wśród nazwisk przeniesionych ostatnim Dz. Personalnym oficerów znajduje się również nazwisko kpt. Henryka Reymana, czołowego napastnika, świetnego gracza „Wisły". Mówi się... że działały tu wpływy „Legji".

—ooo—

W Królewskiej Hucie padły rekordy polskie.

W sobotę rozegrano na stadjonie w Król. Hucie zawody eliminacyjne lekkoatletyczne, w których nasi kandydaci olimpijscy wykazali znakomitą formę, uzyskując szereg pięknych wyników:

Skok w dal: Sikorski 7 m. 25 cm. Rekord polski, 2) Nowak (Kraków 6.73 cm., 3) Nowosielski (Kraków) 6.61 cm.

Skok wzwyż — 1) Fryszczyn 1.78 m. 2) Nowosad (Jarosław) 1.78 m., 3) Mierzejewski 1.73.

Bieg 10 m. — Kasperkiewicz 11,2, 2) Sikorski.

Bieg 800 m. — Małanowski 1:59.3, 2) Rzepuś, 3) Rojek.

Rzut kulą — Górki 13.09 m. Rekord polski, 2) Baran.

Bieg 400 m. przez płotki — Kostrzewski 57 sek.

Rzut dyskiem — Baran 41 m. poza konkursem 42 m.

Rekord polski w rzucie kulą nie będzie prawdopodobnie uznany wskutek nieprzepisowego wymiaru koła, większego o 2 cm. od przewidzianego w regulaminie.

Zawodnicy wykazali doskonałą formę.

—oo—

ZAWODY ZAGRANICZNE.

Wiedeń. (PAT.) Zawody mistrzowskie w piłkę nożną. Rapid—Slovan 3:1 (0:0), W. A. C.—Hertha 2:0 (1:0), Admira—F. A. C. 2:0 (2:0).

—o—

ZNÓW REKORD ŚWIATOWY W PŁYWACTWIE. Na zawodach pływackich w Nowym Jorku, słynny pływak Spence uzyskał czas na 200 yardach stylem dowolnym 2:30.2. Na tym jednak dystansie nie było ustanawianych dotychczas żadnych rekordów. Na tymże meetingu miss Geraughty ustanowiła również nowy rekord światowy na dystansie 200 yardów, przepływając na piersiach dystans ten wczasie 2:59 (dawny rek. 3:02.2, miss Gilbert).

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

Nareszcie pierwsza nagroda.

na konkursach hippicznych w Nicei.

Nicea. (PAT.) W ogłoszonym wczoraj konkursie armji cudzoziemskich rotmistrz Królikiewicz, na koniu Redglead zdobył pierwszą nagrodę, zaś podpułkownik Rómmel na Donneuse drugą. Pozatem rotm. Królikiewicz na Markizie i podpułkownik Rómmel na Oberku zdobyli wstęgi. W konkursie o nagrodę armji francuskiej, pierwsze miejsce zajęła Szwajcarja. W tymże konkursie por. Sałęga na Nelly uzyskał 4 miejsce, por. Zgorzelski na Ładnej 6, major Dobrzański na Zecerze 7 i por. Gzowski na Jaskrawym 10 miejsce.

Od Administracji.

Celem uregulowania należności prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Rzeczy ciekawe.

Zwierzyńce w Polsce.

Na kuli ziemskiej, istnieje obecnie około sto kilkadziesiąt zwierzyńców, i tak np. w St. Zjednoczonych 30, w Anglji 6, w Niemczech 20 i t. d.

W przeciwieństwie do tego istniejącego stanu zwierzyńców zagranicą, w Polsce liczba tych ogrodów zoologicznych jest minimalna, a stan ich jak dotąd nie nadzwyczajny.

W Polsce istnieje naprawdę tylko jeden ogród zoologiczny i to w Poznaniu. Zapoczątkowały go w roku 1871 osoby prywatne, a dopiero w roku 1911 gmina miasta Poznania przejęła go na własność. Obecnie poznański ogród zoologiczny posiada 966 sztuk zwierząt, które reprezentują 262 gatunki. Utrzymanie poznańskiego ogrodu zoologicznego kosztuje rocznie przeszło 250.000 złotych, co pokrywa się z kart wstępu, subwencji magistratu oraz subwencji starostwa.

W roku 1919 Państwowe gimnazjum w Zamościu zapoczątkowało ogród botaniczno-zoologiczny. Ogród ten posiada obecnie 60 gatunków zwierząt krajowych oraz 400 gatunków roślin. Służy on przedewszystkiem dla kształcącej się młodzieży. Rozwój ogrodu botaniczno zoologicznego w Zamościu jest zapewniony, gdyż po bytności Prezydenta Rzplitej przyznane zostało przez państwo dla ogrodu subsydjum w wysokości kilku tysięcy złotych rocznie.

Najgorzej przedstawia się sprawa z ogrodem zoologicznym w stolicy. Początki jego sięgają końca 19-go wieku, kiedy to istniał w Bagateli prywatny zwierzyniec. W 1912 roku koło stworzenia ogrodu zabiegał wraz z szeregiem ludzi dobrej woli znany przyrodnik Dr Kramsztyk. Zamierzeniom tym stanęła na przeszkodzie wielka wojna. Dopiero w roku 1925 grupa nauczycieli z prof. J. Kączkowskim na czele zaczęła organizować zwierzyniec, chcąc udostępnić młodzieży naukę zoologji. Zwierzyniec ten został umieszczony w ogrodzie przy Alej 3-go maja na terenach przeznaczonych pod budowę Muzeum Narodowego.

Wskutek braku fachowej opieki na terenie ogrodu zoologicznego wybuchł 4 stycznia pożar; kilkanaście małp spaliło się. Katastrofa ta była punktem zwrotnym w rozwoju ogrodu, gdyż zainteresował się nim szereg fachowców z Uniwersytetu Warszawskiego S. G. W. i Wolnej Wszechnicy. Rada miejska powołała fachową opiekę w osobach wielu profesorów i uczonych pod przewodnictwem prezydenta miasta inż. Słomińskiego. Dyrektorowi plantacji miejskich p. Danielewiczowi polecono opracowanie odpowiednich planów ogrodu.

W obecnej chwili ogród zoologiczny w Warszawie posiada ogólnie 512 okazów zwierząt w 148 gatunkach, oraz 398 okazów ptasich w 111 gatunkach.

—oo—

Wyspa Formoza.

Wyspa na Oceanie Spokojnym Formoza, zwana „Piękną" w XV. i XVI wieku była siedliskiem niezliczonej ilości piratów. Później Chińczycy bezskutecznie usiłowali zaprowadzić porządek do którego doprowadzili obecnie Japończycy. W roku 1895 przeszła Formoza od Chińczyków do rąk zwycięskiej Japonji. Japonja pozbawiona doświadczenia kolonjalnego, wesza w posiadanie wyspy wiecznie niespokojnej, zamieszkałej przez dwie rasy, malajską i chińską, z których każda toczona była przez walki wewnętrzne, ale obie gotowe zawsze do powstania przeciwko nowej władzy.

W przeciągu 30 lat dokonała Japonja wielkich rzeczy na „Pięknej wyspie", która dziś już uspokojona dostarcza swoim władcom wielkich ilości cukru oraz ryżu. Pozatem produkuje Formoza kamforę dla całego świata herbatę, banany i węgiel.

Wśród ludności tubylczej bogactwo liczy się na wieprze; młoda mężatka nosi dowód swego majątku na szyji; każde ziarnko jej naszyjnika warte jest dwadzieścia małych świnek, czyli około 250 franków.

—oo—

Dla amatorów silnych wrażeń.

W prasie włoskiej pojawiły się ostatnio wielkie ogłoszenia następującej treści. „Do sprzedania wspaniałe parcele na stokach Etny, zdatne pod budowę eleganckich willi". Ogłoszenie tej treści podało pewne towarzystwo, zamierzające eksploatować te grunta, które mogą zwabić snobów amerykańskich, wiecznie spragnionych silnych wrażeń.

Główny bulwar, przecinający to ekscentryczne osiedle i wiodący aż do samego krateru nosi już nawet znamienną nazwę „American Avenue". A może znajdą się lekkomyślni miljonerzy dolarowi, których nie przestraszą tragiczne dzieje wulkanicznej katastrofy 1892 roku.

—ooo—

Zamki ziemi podkrakowskiej.

PAŁAC W KUROZWĘKACH.

W malowniczej okolicy nad brzegiem rzeki **Czarnej**, pomiędzy Szydłowcem a Staszowem leżą **Kurozwęki** (pow. stopnicki).

Pierwotnym zapewne zawiązkiem owej osady stała się niegdyś warowna siedziba możnego rodu, który od niej przybrał nazwę **Kurozwęckich** (to samo było z Tenczynkiem). Kurozwęki należały w w. XIV i XV do **Różyców**, z których **Piotr Różyc** ufundował przy kościele klasztor i osadził w nim kanoników regularnych z Krakowa. Ten ród, jak się zdaje i jak mówi podanie, na miejscu dzisiejszego **pałacu**, założył **warowną siedzibę**. Osada przechodzi z czasem od nich w ręce **Lanckorońskich**, jako wiano jednej z córek, następnie do **Sołtyków** (dopiero w XVIII wieku). W ostatnich zaś czasach również drogą związków małżeńskich, do **Popielów**.

Pałac ten jest położony naprzeciw miasteczka, po drugiej stronie rzeki Czarnej, wśród wilgotnych łąk, na nieznacznem wzniesieniu, które jest prawdopodobnie sztucznie utworzonym nasypem. Dojazd do pałacu prowadzi przez obszerny gazon, przecięty wpoprzek rzeką Czarną, tworzącą jednocześnie sztuczną fosę, otaczającą pałac dokoła. Z dwuch stron tegoż gazonu przed pałacem stoją dwie oficyny, z których jedna posiada dotychczas jeszcze stary, bardzo interesujący, dach, druga wskutek pożaru zatraciła swe stylowe cechy.

Pałac otacza piękny, malowniczo położony park. Pałac odznacza się tym jasnym, pełnym prostoty stylem, wskazującym na wiek XVIII, na klasycyzujący okres Ludwika XVI, jako na czas powstania.

Dzisiejsza budowla powstała na fundamentach gotyckiego zamku, dostosowanego do terenu wysepki. Świadczą o tem nieliczne fragmenty architektonicznej rzeźby, wmurowane w ościeża jednego z okien piwnicznych. Te piwnice zbudowane z dzikiego kamienia mylą nas wrażeniami archaiczności, gdyż tego kamienia, jak materjału murarskiego, używały wszystkie zamki a nawet i dziś używa się go jeszcze.

Na obecny wygląd pałacu złożyły się dwie epoki, a więc przełom z wieku XVI na XVII i wiek XVIII. Pierwotnie więc przekształcono go z zamku na typowy późnorenesansowy pałac, zgrupowany wokół czworobocznego dziedzińca.

Napiętrze w dziedzińcu znajdują się krużganki, podcienia na parterze, co żywo przypomina motywy kamienic krakowskich, wzorowane najprawdopodobniej na wawelskim grodzie.

Na wysokim artystycznym poziomie stoi również arkadowy dziedziniec w Kurozwękach. Zastosowano tutaj **filary wsparte na cokołach,** górą **uwieńczone wydatnym gzymsem, bogato profilowanym,** wskazującym już na wiek XVII, wiek **baroku**.

Te cokoły powiązane są **balaskami** zastosowanemi dekoracyjnie, które stanowią ozdobę **parapetu**. Dołem spowito te ciężkie filary w festony dzikiego wina, ożywiającego sztywność podziałów architektonicznych, stanowiącego jednocześnie o malowniczości tego cichego podwórza, podnoszącego jego urok.

Najdobitniej jednak zaznaczył się w budowie tego pałacu wiek XVIII. Frontowa fasada pałacu, traktowana jako ozdobna, zawdzięcza swą architektoniczną szatę drugiej połowie XVIII wieku. Zainicjował ją jeden z **Sołtyków**, ówczesnych właścicieli. Sposób rozwiązania tej fasady świadczy o tem, że architektura polska XVIII wieku, zwłaszcza w czasach Stanisława Augusta (1764—1795) pozostawała pod przemożnym wpływem francuskim.

W Polsce powstaje pod wpływem ostatniego naszego króla, nazwany od jego imienia t. zw. **styl Stanisława Augusta,** styl klasycyzujący, zawierający w sobie pewne odrębne cechy. Fasada pałacu w Kurozwękach posiada dekoracje w stylu Ludwika XVI. Korpus składa się z występującego rywalitu środkowego ku przodowi i dwóch niższych skrzydeł bocznych, nakrytych charakterystycznemi **mansardowemi dachami**. Najozdobnicjszy jednak jest ryzalit środkowy. Dolna kondygnacja parterowa posiada t. zw. **rustikę** (nieciosany kamień), zaznaczoną w tynku, tworząc rodzaj cokołu dla części górnej. Część górna podzielona jest na pięć pól, odgraniczonych smukłemi pilastrami a uwieńczonemi jońskiemi kapitelami, podtrzymującemi dość znacznie występujące ku przodowi gzymsownice. Nad tem wszystkiem wznosi się attyka z segmentowym tympanonem (trójkątny przyczółek), który odpowiada swą szerokością rozstawieniu czterech pilastrów fasady. Tam widnieją wykonano w stiuku **atrybuty wojenne**, w środku których znajduje się **tarcza z herbami Rawicz i orłem polskim.**

Ryzalit środkowy łączy się z bocznymi skrzydłami szeregiem **arkad**, podtrzymujących platformę balkonową a rozciągających się na parterze, między ryzalitami a skrzydłami. Smukłe te arkadki tworzą głębokie podcienia i przyczyniają się tem znacznie do potęgowania wrażenia a przez wznoszenie się tuż nad wodą, są tylko w części widoczne, wskutek nadmiernie w tem miejscu wybujałych krzewów.

Fasada tylna również jest b. interesująca głównie przez piękne otoczenie. W środkowym ryzalicie czerni się otwór sklepionej bramy, wprowadzającej na krużgankowy dziedziniec a dostać się tam można jedynie przez drewniany most, rzucony nad głęboką fosą, gdzie w dawnych czasach znajdował się most zwodzony. Ta część pałacu wraz z mostem, ujęta jest jakby w zielone ramy gęsto rozrośniętych drzew parkowych.

Rozkład wnętrza nie uległ znaczniejszym zmianom. Na piętrze, gdzie mieściły się sale reprezentacyjne, a posiadały dużą wartość zabytkową nawet jeszcze obecnie na szczególną uwagę zasługują apartamenta zdobne bogatą boazerją, zajmowane przez pewien czas w r. 1787 przez króla Stanisława Augusta.

Przed pałacem znajduje się w pierwotnym stanie jedna z oficyn; położona nad wodą, zarośnięta w części porostami odbija w niej swój oryginalnie skonstruowany dach w części środkowej przechodzący jakby w dwie kopuły, kryte gontami. Kopułki te wznoszące się jedna nad drugą, są zakończone pewnego rodzaju szczycikiem. Całość tej oficyny na tle zielonych, ogromnych drzew jest nadzwyczaj malownicza.

Kurozwęki, dawniej miasteczko obecnie tylko osada nad Czarną w woj. kieleckiem, pow. stopnickim o 60 klm. od najbliższej stacji Kielce odległe, posiadają ludności 1100 ze 154 domami.

Na wysokiej górze istniał tam zamek i kościół murowany już za czasów Długosza. Przy kościele w r. 1487 Piotr Różyc, ówczesny właściciel zamku, zbudował klasztor, skąd następni właściciele Lanckorońscy wydalili około 1560 roku zakonników a klasztor wraz z kościołem zamienili na zbór kalwiński. Dopiero w roku 1619 powrócili tam kanonicy i przetrwali do chwili zniesienia ich zakonu t. zn. do r. 1827. Po ich ustąpieniu, Anastazja Sołtykówna (córka trzeciego właściciela) klasztor przerobiła na szpital, dotąd pod opieką Sióstr Miłosierdzia istniejący. W roku 1656 zwedzi... tak miasto całe jak i zamek zniszczyli, ... jednak odrestaurowany, dotąd jest mi...nym.

Naprzeciw pałacu, po drugiej stronie rzeki, znajduje się w rynku miasteczka kilka interesujących **parterowych domków** mieszczańskich **z podcieniami i wysokimi dachami.**

Ludność trudni się rolnictwem. Jarmarków 6. W osadzie istnieje szkoła początkowa, dom schronienia dla starców i urząd gminny. Stacja pocztowa w Staszowie.

Wład. Rola-Sujkowski

EDGAR WALLACE: 18

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

— Mam nadzieję, że to dobra wiadomość — rzekła gospodyni tonem znaczącym. — Pobieram niski czynsz, pragnę jednak, aby płacono go regularnie...

— Audrey nie słuchała. Obracała list w rękach, nie mogąc się zdecydować na jego otwarcie. Kiedy wreszcie rozdarła kopertę ujrzała w niej kartkę z adresem i nakreślonemi na niej ołówkiem słowami. Przeczytała je ze zdumieniem.

Proszę przyjść dziś o piątej wieczorem. Mam pracę dla pani.

Potarła czoło. Kim był „Malpas“ i w jaki sposób dowiedział się o jej przykrem położeniu.

ROZDZIAŁ XII.

Rozmowa.

Audrey Bedford podniosła papier do oczu, aby sprawdzić, że się nie myli co do adresu. Potem z pewnym lękiem spojrzała na drzwi pod Nrem 551 na Portman Square. Dom ten mógł kryć zbytkowe i bogate urządzenie, z zewnątrz jednak wyglądał niezachęcająco.

Jak skończy się jej nowa próba? Zastanawiała się nad tem ze spokojem, który jej samej wydawał się zdumiewającym.

Portman Square była zupełnie pusta. Z głębokiem westchnieniem weszła po stopniach i zaczęła szukać dzwonka. Nie było go. Zapukała do drzwi.

— Kto tam?

Głos zdawał się wychodzić z ściany obok drzwi.

— Miss Bedford — rzekła. — Mam się spotkać z Mr. Malpasem.

Nastała chwila ciszy, a potem drzwi otworzyły się zwolna:

— Proszę na górę — pokój na pierwszem piętrze — rzekł głos.

Wychodził z wąskiej szczeliny w ścianie. W sieni nie było nikogo. Jedynie żółta kula dostarczająca światło. Kiedy rozglądała się wokół, drzwi zamknęły się — same. Przez chwilę opanował ją nagły, przemożny strach. Zaczęła szukać klamki u drzwi. Nie było jej. Czarne, ciężkie podwoje zamknęły się za nią nieodwołalnie.

Ręce Audrey drżały; zimno i trwoga sprzysięgły się, aby złamać jej odwagę — zimno, trwoga i głód, gdyż nic nie wzięła tego dnia do ust, prócz kawałka chleba i resztek kawy, które pozostały z poprzedniej nocy.

Rozglądnęła się. Za wyjątkiem starego krzesła pod ścianą, nie zauważyła żadnych mebli. Gruba warstwa kurzu leżała na marmurowej posadzce, na ścianach nie było żadnych obrazów ani dywanów.

Z wysiłkiem opanowała strach i zaczęła wstępować na kamienne schody. Na piętrze ujrzała gładkie drzwi — jedyne drzwi widoczne — i zebrawszy wszystkie siły, zapukała.

— Czy miss Bedford?

Tym razem głos dochodził z góry.

— Tak jest — odpowiedziała, starając się zachować spokój.

W jednej chwili drzwi się otworzyły. Weszła do wielkiej, jasno oświetlonej sieni. Na wprost niej znajdowały się drugie drzwi rozwarte szeroko.

— Proszę wejść.

Tym razem głos słychać było z pokoju i to mniej wyraźnie.

Zawahała się. Serce tłukło się w piersi jej niespokojnie. Pokój pogrążony był w ciemnościach; jedynie z oddali padał słaby odblask światła. Weszła.

Była to wielka komnata, szeroka na ... dzieści, a długa prawie na dwadzieścia stóp. Ściany całe pokryte aksamitem draperji tak, że nie można było powiedzieć, gdzie się znajdują okna. Tonęły w mroku; stojący w pokoju gość musiał się domyślać, gdzie kończy rozpoczyna się czarny sufit i gdzie ... się ściany. Pod nogami czuła bogaty, puszysty dywan, w którym utonęły jej stopy. Postąpiła trzy kroki naprzód i zatrzymała się z szeroko rozwartemi oczyma.

Na drugim końcu pokoju siedział mężczyzna przy biurku, na którem stała pokryta zieloną zasłoną lampa, rzucająca mdłe światło na tonący w mroku pokój.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fe...